PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

10	P.	P. Maryi Loretańsk.
11	S.	Damazego pap.
12	N	3 Adw. Synez. m.
13	P.	Łucyi p.
14	W	Spirydyona b.
15	Ś.	Euzebiusza b.
16	Cz	Adelaidy p.

Długość dnia
Dnia 21. god. 7 m. 10
„ 26. „ 7 „ 10.

Wschód słońca:
12) g. 8 m. 16. 15) g. 8 m. 19.

☾ 1 kwadra w sobotę
11 grud. godz. 12 m. 30 p.

ROLNIK
ROLNICTWO, PRZEMYSŁ, PRAWO.

1869.
d. 10 Grudnia.

ROLNIK
wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.
W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIk na str. 146 Nr. 26.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarui J. N. Romana w Pelplinie.
Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni.
Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 50.

O uprawie łąk.

Łąk jest kilka gatunków i stósownie do tego obchodzenie się z niemi rozmaite. Różnicę gatunków stanowi: 1) położenie t. j. czy łąka jest nad rzeką lub jeziorem i czy jezioro to ma odpływ lub nie, a nareszcie czy łąka jest tylko uwrociową czyli tak nazwanym smugiem; 2) różnicę stanowi gatunek ziemi i rozmaitość warstw téjże ziemi, a nareszcie jakie ma brzegi ta łąka t. j. czy równiny, czy góry i w jakiéj glebie. — Chcąc zatém rozpocząć ulepszenie skuteczne swych łąk, trzeba to wszystko uwzględnić. Jedna jednakże reguła do wszystkich razem łąk daje się zastósować, to jest, obsuszenie za pomocą rowów i to odpowiednich do głównego spadu. Rowy są najważniejszą i konieczną a naturalnie i pierwszą pracą, jaką, ażeby łąki ulepszyć, koniecznie uskutecznić trzeba. Rowami osuszając łąki, usuwam zbytnią ilość kwasów przez nader wielką wilgoć wywołanych a tak szkodliwych szlachetniejszym roślinom. Przez rowy jeszcze staje się łąka przystępniejszą dla paszącego się inwentarza i uzdalniam takową nareszcie do kopania torfu. Słowem, przez rowy dopiero staję się panem położenia i mogę do dalszych ulepszeń przystąpić.

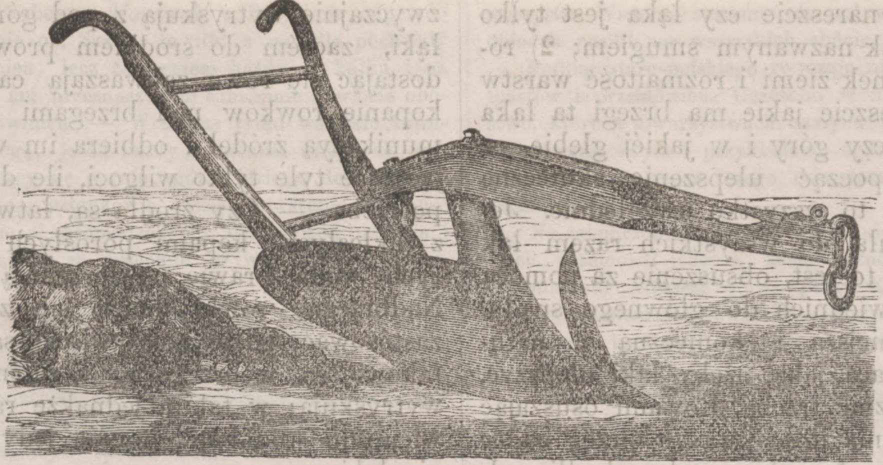
Wspomniałem już, że rowy powinny być zastósowane do spadu a zatém skierowane do miejsca na przestrzeni najniżéj położonego jako to, rzeki, strugi, jeziora itd., lubo same rowy niekoniecznie w najniższych powinny być kopane miejscach. Mianowicie łąki uwrociowe, które, otoczone wywyższeniami, często nie środkiem kopanym rowem, jak to zwykle bywa, można osuszyć, ale raczéj kopiąc dwa maleńkie rowki tuż nad uwrociami t. j. brzegami łąk i wywyższeń ponad łąką się ciągnącemi. Źródła, jeżeli się jakie znajdują, zwyczajnie wytryskują z pod gór czyli brzegów łąki, zaczém do środkiem prowadzonego przedostając się rowu zakwaszają całą łąkę. Przez kopanie rowków nad brzegami przecina się komunikacyą źródeł i odbiera im wodę, zostawiając łące tyle tylko wilgoci, ile do jéj użyźnienia potrzeba. — Czy źródła są, łatwo się przekonać z zaklęsłych, kępami porosłych miejsc, w których woda prawie powierzchnią łąki się sączy. Nadbrzeżne rowki dadzą się zatém tylko tam zastósować, gdzie rzeczywiście są zdroje i jeżeli takowe są w brzegach, a zatém z wywyższeń wytryskują; w takim jednakże razie są arcyzbawiennym środkiem, prawie jedynym do osuszenia łąki.

Po osuszeniu więc odpowiedniemi rowami łąki, drugi warunek jest: przekonać się o gatunku ziemi i rozmaitości warstw składających spód łąki. To przekonanie kieruje drugiém ulepszeniem i zależy zupełnie od tegoż przekonania, jak sobie daléj z łąką postąpić. Jest bowiem miałki piasek czarny, lub pruchnica, trzeba gliny lub marglu; jest torf wilgotny, trzeba mierzwy kompostowéj i piasku. Osuszy się nareszcie łąkę tak, ażeby ją można poorać, przednie nam bywają rzepiki, jęczmiona, buraki, kapusty i brukwie

Nawożąc łąki bądź to gliną, marglem, piaskiem lub kompostem, najważniejszą jeszcze jest rzeczą, ażeby na wiosnę, kiedy mróz jeszcze nie zupełnie z łąk wyszedł, koniecznie ulepszoną łąkę posiać szlachetniejszemi trawami i ostremi żelaznemi zbronować bronami. Posiewanie trawami użyźnia naturalnie łąkę, kiedy bronowanie niweczy wszelkie porosty szkodliwe, jako mech i inne, zostawiając oczyszczoną łąkę nowo zasianym trawom. Na łąki, które nie mając dostatniego odpływu wody, które zatém rowami nie dadzą się dostatnio osuszyć, a których nawożenie ziemią bądź utrudnione, bądź za kosztowne i niemożliwe najlepszém jest lekarstwem a zarazem najlepszém zużytkowaniem takiéj łąki sposób następujący: Co cztery, pięć lub sześć stóp, (stósownie do mokrości łąki) kopie się równolegle stopę szerokie a zarazem odpowiednio głębokie rowki, wyrzucając wykopaną ziemię na obydwie nad rowkiem będące strony; ztąd powstają składziki wązkie, jakich używamy częstokroć do sadzenia kapusty, które osuszone w ten sposób, wyrzuconą z rowków ziemią wyrównane, wyborne rodzą kapusty i w ten sposób obficie opłacają stósunkowo nie wielką pracę, czyniąc zarazem użytecznemi kwaśne i bezzyskowne kawały łąki. Na drugi rok przekopuje się rydlem składziki, zostawiając ponad rowkami, ażeby się nie zarywały wązkie trawą porosłe brzeżki i sadzi powtórnie kapustę. A mierzwiąc po trosze owe składziki przy przekopywaniu, przez kilkanaście lat to samo powtarzać można. Orać łąki wypada tylko na jesieni; łąka wtenczas jest najsuchsza i najłatwiéj się orze, nadto poprzewracana skiba ulega łatwiéj mrozowi i wystawiona na zimowe zmiany powietrza prędzéj kruszeje, a zatém téż łatwiéj ją na wiosnę uprawiać. Pooraną łąkę, jeżeli takowa nie ma być pod rzepak lub okopowizny uprawiona, najlepiéj na tę pierwszą jesienną órkę obsiać owsem lub jęczmieniem a najlepiéj jednėm i drugiem w mięszance, bronując przed i po siewie, jednakże zawsze wzdłuż skib pooranych; bronując bowiem w poprzek, odwracają się skiby darniną na wierzch i uprawa staje się niedostateczną a nawet szkodliwą.

M. W.

Poprawny pług Boarda.



Odznacza się tém od innych, że skutkiem swéj budowy nadzwyczajnie lekko idzie. Najtęższe role z łatwością orze. W naszych stronach o ile nam wiadomo, dotąd nie jest używany. Ojczyzna tego pługa jest Północna Ameryka. Fabryka pp. Moseley, Rahne i Spółka otrzymała patent na wyrabianie tegoż pługa.

Nauka o procesach.

Ciąg dalszy. — (Porównaj Nr. 3. 4. 8. 13. 14. 17. 30. 31. 49.)

Inne osoby ze względu na stósunek, w którym do jednéj ze Stron spór z sobą wiodących się znajdują, nie mogą wprawdzie za świadków dla stanowienia dowodu być podane, wszelako wysłuchanie ich może nastąpić dla powzięcia od nich dokładniejszéj o czynie sporu wiadomości.

Do tych osób liczy prawo: *rodziców i innych krewnych w linii wstępnéj, rodzone dzieci strony lub innych krewnych w linii zstępnéj, ojczyma i macochę lub rodziców drugiego małżonka, tudzież pasierba i pasierbicę, zięcia i synową, braci i siostry tak rodzone jak przyrodnie, szwagrów i bratowe, małżonków lub publicznie zaręczonych, osoby ze stroną wspólne prawa lub obowiązki mające, nareście wszystkich, którzy z wypadku sprawy spornéj jakowych korzyści lub szkód spodziewać się mogą, również członków kolegii jakowego, korporacyi lub gminy w proces zawikłanéj.* Nadto należą do osób, które tylko dla

powzięcia bliższéj wiadomości o czynie sporu wysłuchane być mogą: *pełnomocnik w sprawie swego mocodawcy, dzieci, które czternastu lat wieku swego nie ukończyły, ci, którzy prowadzą profesyą, połączoną z utratą czci obywatelskiéj, ci, którzy zostali przeświadczeni sądownie o przeniewierzenie się, nakoniec ci, których za niezdolnych uznano, do wykonania w własnych sprawach przysięgi koniecznéj.*

Prawo dla tego ogranicza wzmiankowane osoby pod względem ich świadectwa, aby usunąć możebne przypuszczenia, że naturalny węzeł przywiązania i miłości, wspólność interesu, brak rozwinięcia zdolności umysłowych, nareście wątpliwość pod względem miłości prawdy i prawości charakteru wpłynęły w jakiu kolwiekbądź względzie na ich zeznanie. — Od prawdziwego świadectwa zawisło wyświetlenie prawdy, obrona prawa i wymiar sprawiedliwości, słuszną zatém rzeczą, że prawo oddala wszelkie okoliczności, któreby wzniecić mogły wątpliwość w czystość, rzetelność i prawdziwość złożonego świadectwa. Gdzie zaś wątpliwości takie nie zachodzą, n. p. jeżeli przedmiotem sprawy jest spór pomiędzy dziećmi, albo jeżeli o to idzie, aby udowodnić wiek dzieci, ich zaręczyny, ożenienie, albo nastąpioną śmierć, a prawdy innym sposobem dojść nie można, albo jeżeli na ich świadectwo odwołała się strona przeciwna téj, z którą w związku pokrewieństwa zostają, albo nareście jeżeli proces tyczy się przedmiotu, w którym członkowie kolegium, korporacyi lub gminy żadnego własnego nie mają interesu, mogą tak krewni w linii wstępnéj, jako też członkowie kolegii, korporacyi lub gminy za świadków dowód stanowiących być przypuszczeni.

Od prawnéj zdolności świadka co do złożenia świadectwa, odróżnić należy wiarogodność jego zeznania. U osób bowiem, które wedle przepisów prawnych za zdolnych świadków przypuścić wypada, zachodzić mogą okoliczności przemawiające naprzeciw prawdziwości, a przynajmniéj rzucające pewien rodzaj podejrzenia na wiarogodność ich zeznania. Do takich osób, które w każdym razie za zdolnych świadków przypuścić wypada, których zeznaniom jednak nie może być zupełna wiarogodność przyznana, należą: *ci, którzy sądownie uznani zostali za marnotrawców, ci, nad których majątkiem otwarte zostało postępowanie upadłości (konkurs), ci, którzy ze Stroną w wiadoméj powszechnie żyją nieprzyjaźni,* objawiającéj się wedle pojęcia prawa w czynném nastawaniu na życie lub zdrowie, obraźliwém łżeniu, i procesach o znaczną część majątku, (Porównaj § 145. Cz. I. Tyt. 18. Pow. pr. kraj.) *ci, którzy ze stroną podejrzane i poufałe otrzymują obcowanie; nakoniec oficyaliści, domowi, czeladź i wszelkie na ciągłéj płacy i chlebie zostające osoby, w procesach swego chlebodawcy.*

Wzmiankowane okoliczności, na podstawie których wyklucza prawo osoby od przypuszczenia ich za zdolnych świadków, lub nie przyznaje ich zeznaniu zupełnéj wiarogodności, obowiązane są strony poprzednio, najpóźniéj zaś w terminie do wysłuchania świadków wyznaczonym, sądowi donieść, lecz tylko takie czynić zarzuty, które na rzeczywistéj polegają prawdzie, nie zaś, jak się to często zdarza, na bezzasadnych pozorach, domniemaniach, lub czczych urojeniach. Bezzasadne bowiem zarzuty naprzeciw przypuszczeniu świadków do złożenia świadectwa, lub naprzeciw ich wiarogodności nietylko nie osiągną skutku, jaki zarzut czyniąca strona sobie zamierzyła, lecz przeciwnie potwierdzą wiarogodność uczynionych zeznań, uzasadniając podejrzenie, że Stronie podobne czyniącéj zarzuty, nie chodzi o wyświetlenie, lecz tylko o przytłumienie prawdy.

Strona odwołująca się celem udowodnienia swoich twierdzeń na świadków obowiązana jest wymienić ich imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania, aby mogli być do wysłuchania zapozwani. — Skoro świadkowie na wyznaczonym terminie stawią się, sędzia wykazując im ważność świadectwa i przysięgi, upomina ich, aby we wszystkiem, o cokolwiek zapytani będą, według najlepszéj wiadomości czystą zeznali prawdę, przy czém im zarazem oświadcza, że po skończoném wysłuchaniu rzetelność i prawdziwość swych zeznań będą musieli stwierdzić przysięgą. Cel tych napomnień jest ten, aby ze względu na przysięgę wykonać się mającą obudzić w świadku uczucia jego moralne i religijne i spowodować go do zeznania najczystszéj prawdy. Nadto obowiązany jest sędzia odczytać i objaśnić świadkom prawnie przepisaną przestrogę, która brzmi:

„Zaszczytném być wezwanym do złożenia w sądzie świadectwa, gdyż ci tylko do tego przypuszczają się, którzy nieskażoną dotąd zachowali sobie sławę. — Pamiętny na takowy zaszczyt powinien każdy przy złożeniu świadectwa swego okazać się godnym położonego w nim zaufania. Kto w sprawie, w któréj jest zapytany, własny ma interes, sądowi niewiadomy; kto od jéj roztrzygnienia spodziewać się może jakowéj korzyści lub obawiać się jakiéj szkody; kto z jedną z stron w takim pokrewieństwa lub innym zostaje stosunku, iżby go strona przeciwna, gdyby jéj to było wiadome, nie była przypuściła do świadectwa nie powinien tego wszystkiego sędziemu zataić.

„Każdy świadek powinien wyznać prawdę nawet w okolicznościach takich, które mu się zdają być mniéj znaczącemi, i nie dać się od tego odwieść ani przez jakowąś obawę, ani przez przyjaźń, lub inną jakową korzyść doczesną.

„Zmyślone udawanie niewiadomości lub zatajenie tego, coby kto o położeniu rzeczy z przekonania, że to jest prawda, mógł przytoczyć, zasługuje w tym samym stopniu na karę, jak gdyby świadek umyślnie nieprawdę zeznał. —

„Jeżeli kto czynów, o które jest zapytany, dokładnie już nie pamięta, powinien sędziemu rzetelnie oświadczyć, co z pewnością, a co tylko z podobieństwem twierdzić może. Tego, o czém kto od innych tylko dowiedział się nigdy przemienić nie powinien z tém, co sam wiedział, słyszał, albo czytał. Obowiązkiem zatém jest świadka oznajmić sądowi dokładnie, jakim sposobem o zeznanéj okoliczności powziął wiadomość. Sędzia działa w imieniu prawa celem wyświetlenia prawdy, mocen zatém jest żądać szczerego i rzetelnego wyznania tego wszystkiego, co świadkowi o czynie spornym jest wiadome. Wyznanie to stwierdzone być musi przysięgą, przez którą świadek poddaje się karze boskiéj, gdyby przy złożeniu świadectwa swojego przeciw obowiązkom sumienia miał postąpić. Bóg wszystko wie, wszędzie jest obecnym. Jemu nie tajno, czy świadek szczerą wypowiedział prawdę. Jako sprawiedliwy sędzia ukarze na tym lub drugim świecie tego, kto fałszywe składa świadectwo. Przekonanie wewnętrzne o popełnionéj takowéj zbrodni wszelkie niszczy szczęście doczesne; zgryzoty sumienia strasznemi są i ścigają wiarołomnego całe jego życie, chociażby też téj

uszedł karze, którą prawo na krzywoprzysięzców naznacza, a która obok surowego kilkaletniego więzienia pociąga za sobą powszechną wzgardę, utratę czci i wszelkich godności."

Po takiém napomnieniu i pouczeniu o ważności przysięgi przystępuje sędzia do samego wysłuchania świadka, zapytując go się najpierw o osobiste stosunki do stron spór z sobą wiodących, o ile takowe wpływ mieć mogą na rozpoznanie wiarogodności świadectwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Podola.

Wyczytałem w Rolniku ustępy o chodowaniu i tuczeniu świń; zwróciłem uwagę na ten przedmiot i to co mi przez myśl przeszło udzielam Szanownéj Redakcyi.

Kiedy na zachodzie Europy oszczędność i ekonomika posunięta do najwyższego stopnia, tak że nic się zmarnować nie może, to u nas w Polsce a szczególniéj na Podolu lub Pokuciu, dzieją się jeszcze codziennie takie rzeczy, na które Niemiec gorszącém poglądałby okiem. —

Jeżeli w Niemczech towarzystwa asekuracyjne zabezpieczają życie nie tylko ludzi ale i bydląt, a jeżli coś ulegając prawom natury zdechnie, to i te resztki nie przepadają, ale ścierwo idzie na karmę dla świń lub drobiu, a kości do cukrowni. Nawet i te wypadki są rzadkie, bo tam żadne bydlę nie ginie naturalną śmiercią ale pod nożem rzeźniczym. Nie tylko bydlę ale i koń stary nie mogący pracować dla człowieka, idzie na jego pożywienie.

U nas ani spekulacya ani gust nie doszły tak daleko. Krowa choć chuda i ma zdychać, to ją chwyta żydek do miasteczka i tam dorzyna, a nasz lud mając zdrowe i ostre zęby takową spożyje, ale konia chociażby on był najtłuściejszym niktby się nie tknął, choćby jeszcze za to płacono.

Tutaj koń, jeżeli skończy śmiercią naturalną, to obdarty ze skóry i wywleczony za płoty i gumna, ściąga do siebie psy z całéj gromady, i te go prędko uprzątną. Jeżeli zaś skończy śmiercią męczeńską w rękach żydowskiego furmana, to zwleczony trochę na bok z gościńca, służy na pastwę dla wron, kruków i wilków.

Niemiec jadący koleją żelazną nieraz widzi tysiące ptastwa krążącego nad ścierwem zdechłego konia, i uśmiecha się w duszy nad polskiém gospodarstwem; a przecież gdy do Berlina nadciągają wagony z nierogacizną zachodnie od Westfalii lub Schwarcwaldu, a wschodnie od Wrocławia i Polski, to z pewnością pierwéj polskie zakupuje świnie, bo jest pewny że zjadłszy takowe pójdzie mu na zdrowie, wiedząc o tém dobrze, że nie były wykarmione jakimkolwiek mięsiwem, ale brahą lub ziarnem zbożowym; a tém samem wolne są od trychiny. Ta okoliczność wiele się przyczynia do tego, że nasze świnie ostatniemi czasy znalazły tak wielki pokup w Niemczech; dla tego też na chów i wypas tychże winniśmy większą zwrócić uwagę.

Pomijam tu sposoby tuczenia, bo o tém właśnie traktował Rolnik; a zresztą co inna okolica, to inne rośliny, lub tańsze gatunki zboża, któremi z rachunkiem świnie wypasać można. Tu chciałbym tylko pomówić o ich chowie.

Przez wiele lat, a nawet jeszcze nie bardzo dawno w gospodarstwie naszém wiejskiem, głównie oddawano się chowu bydła i koni, a nawet świn. Kiedy świnie uważano jako podrzędne, i chowano po folwarkach zaledwie tyle ile potrzeba wymagała na własny użytek, do przedaży wykarmiali tylko mielnicy, olejnicy lub pisarze gorzelniani, którym wolno było przychowek utrzymywać na braże. Te zakupywali rzeźnicy do miast również na użytek miejscowy; a co najwięcéj jeżeli narobiwszy z nich kiełbas wieźli do Lwowa na jarmark świętojurski i tam przedawali pod imieniem kiełbas Zbaraskich. Chociaż takich kiełbas więcéj z Bełza i Uhnowa niżeli ze Zbaraża przywożono.

Na tém kończył się handel nierogacizną.

Lecz w teraźniejszym czasie, kiedy się otworzył wywóz znaczny za granicę, chów nierogacizny znaczne przynieść może korzyści. Są miejscowości, że daleko większe aniżeli z chowu bydła, a tymi są lasy dębowe i bukowe. Tam wypędzone do lasu prosięta po kilku miesiącach jesiennych powracają dorosłymi warchlakami, które są z ochotą zakupywane przez handlarzy dla ich kruchego i smacznego mięsa. Dobrze jest takie stado warchlaków potrzymać trzy lub cztery tygodnie w domu na jakiéj zbożowéj karmie, albowiem zyskuje się na tém, że nie tylko się jeszcze lepiéj dopasą, ale nadto pozbywa się mięso niemiłego zapachu olejnego, jakim się trochę na olejnéj bukowéj karmie przejęło.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Jak drzewu nadać podobieństwo machoni.

Każde twarde drzewo można bez pomocy bejcy stolarskiéj zupełnie do machoni podobném uczynić. Dobrze wyheblowane drzewo pociąga się lekko kwasem saletrowym, a gdy wyschnie, powleka się kilka razy pędzlem następującą mieszaniną: do pół kwarty spirytusu wsypuje się łót krwi smoczéj, dwie drachmy korzenia wołowego języka i drachmę jednę gummi aloes, co w aptece wszystko odważą. — To się zostawia przez pięć dni w ciepłém miejscu, a potém odcedza się płyn zafarbowany, który nadaje drzewu kolor zupełnie do machoniowego podobny.

Korespondencye Redakcyi.

Panu B. z powiatu Wschowskiego. — Zapowiedziana przez nas Ordynacya subhastacyjna z objaśnieniami jest już pod prasą i wyjdzie w krótce.

Panu A. Wexler. — Otrzymaliśmy. Żądane numera wysyłamy.

Panu O. w Warszawie. — Klisze dotąd braliśmy z Lipska.

Panu Cz. w Augustowskiém. — Prosimy o specyalniejszy opis gospodarstwa, nim radę udzielić potrafim.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.